Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniaca Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 170. — Rok IV. Kraków, niedziela 26 czerwca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Porozumienie francusko-angielskie w sprawie górnośląskiej.

Bezpośrednie rokowania polsko-niemieckie. — Udział Niemiec w produkcyi. — Ochrona mniejszości.

Niemieckie wersye.

Berlin. (Tel. M.) Prasa berlińska donosi, że w kołach Izby Gmin kursuje pogłoska, **jakoby Anglia i Francya porozumiały się już zupełnie w sprawie Górnego Śląska.** Według dzienników niemieckich rządy te postanowiły podobno, iż mocarstwa sprzymierzone **zaproponują Polsce i Niemcom rozwiązanie sprawy Górnego Śląska na drodze pokojowych układów bezpośrednich.** Gdyby te układy nie doprowadziły do wyniku, wówczas sprzymierzeni **zaproponują przyjęcie układu, opracowanego przez siebie** i zawezwą Polskę i Niemcy do rozważenia propozycyj międzysojuszniczych w drodze bezpośredniej wymiany zdań. **Niemcom będzie zagwarantowany udział w produkcyi górnośląskiej w ciągu pewnego określonego okresu czasu.** Ochrona mniejszości ma być prawnie przewidziana. Liga Narodów ma objąć opiekę nad przeprowadzeniem tego rozstrzygnięcia.

Francuskie doniesienie o porozumieniu w sprawie G. Śląska.

Lyon. (PAT) Radio. Komisya spraw zagranicznych izby wyraziła zaufanie Briandowi **za jego dyplomatyczne i zręczne usiłowania rozwiązania sprawy Górnego Śląska przez pogodzenie punktu widzenia Francyi, Anglii i Włoch,** jakoteż za zgodne z interesami Francyi rozwiązanie sprawy smyrneńskiej. Ta ostatnia sprawa nastręczała wiele trudności, gdyż między państwowym interesem francuskim i angielskim wyłoniły się różne różnice.

(Depesza powyższa pochodząca z urzędowej strony francuskiej zasługuje na najwyższą uwagę, gdyż mówi o rozwiązaniu sprawy śląskiej przez uzgodnienie poglądów Francyi, Anglii i Włoch, jako o fakcie dokonanym. Dotychczas nie wiadomo opinii polskiej nic autentycznego o tej zgodzie i jej zasadach. Powyżej notujemy wersye niemieckie. Najbliższe godziny wyjaśnią niewątpliwie, jak wygląda owa zgoda paryska i o ile ona pokrywa się z berlińskiemi doniesieniami. Nie jest wreszcie wykluczone, że uchwała francuskiej komisyi spraw zagr. mówi tylko o doraźnem rozstrzygnięciu problemów, związannych z powstaniem górnośląskiem, na co wskazywałoby umieszczone poniżej sprawozdanie z mowy Chamberlaina w Izbie Gmin. Red. „Gońca").

Wynik konferencyi Curzona w oświetleniu angielskiem.

Londyn (PAT). Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że konferencya między Courzonem i Briandem zbadała położenie na Górnym Śląsku w sposób wyczerpujący. **Akceptowano plan który przewiduje progresywne cofnięcie się powstańców i niemieckiej samoobrony z terytoryum spornego.** Siły koalicyjne wynoszą około 20 tysięcy ludzi i mają być tak długo odpowiedzialne za utrzymanie porządku na opróżnionych terytoryach, dopóki nie zapadnie decyzya Rady Najwyższej w sprawie granicy. Postanowiono następnie, że należy udzielić **poparcia komisyi międzysojuszniczej na Górnym Śląsku** przez odpowiednie przedstawienie u rządu berlińskiego i warszawskiego. Aby przyspieszyć ostateczne rozwiązanie, zgodzono się zapytać komisyę, czy ze względu na zmienione stosunki **nie wypracowałaby wspólnej opinii, na miejsce opinii, wysłanych przed kilku tygodniami.** Gdyby zażądano opinii rzeczoznawców technicznych, odpowiednie siły będą oddane do dyspozycyi. Gdyby i w tej sprawie nie przyszło do porozumienia, zgadzają się rządy koalicyjne przesłać tę sprawę komisyi technicznej w Londynie i w Paryżu, aby Radzie Najwyższej, mającej się zebrać w czerwcu w Boulogne, była pomocną przy ostatecznem rozwiązaniu. Chamberlain oświadczył wreszcie, że konferencya między Briandem i Curzonem jest prowadzona w duchu ścisłej przyjaźni i życzenia ścisłej współpracy.

Sowiety chcą wzniecić pożar na Wschodzie.

Musimy zniszczyć kolonie.

Londyn (PAT) „Morning Post" donosi z Rewla: W Moskwie został otwarty trzeci kongres trzeciej moskiewskiej międzynarodówki. Prezydent obecnego kongresu Zinowiew oświadczył wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, że program kongresu przewiduje na najbliższą przyszłość ofenzywę proletaryatu. Najważniejszym punktem programu jest zespolenie wszystkich sił dla propagandy na Wschodzie. Trocki, który właśnie powrócił z Turkestanu, oświadczył na otwarciu kongresu, że wyniki wojny, rewolucyi rosyjskiej oraz rewolucyi w Niemczech i w Austryi, zmarnowałyby się i proletaryat dostałby się znowu pod władzę burżuazyi, która zdobyłaby ponownie pole do wyzysku, gdybyśmy nie pracowali nietylko na zachodzie ale i na wschodzie, tam, gdzie kapitalizm ma swe kolonie, z których czerpie swą siłę. Te podstawy kapitalizmu musimy zniszczyć. Nasze iluzye w sprawie bezpośredniego przewrotu i rewolucyi światowej zostały pogrzebane. Wrogowie nasi nie zasypiają, lecz przeciwnie śledzą nas. Wszystko to oznacza, że przyszła walka będzie krwawa. Jeżeli chcemy zwyciężyć, musimy natężyć wszystkie nasze siły.

Trójka zwycięzców

Kraków, 25 czerwca.

(stm.) Stany Zjednoczone, Anglia i Japonia są temi trzema mocarstwami, które wyszły z wojny najbardziej zwycięsko i teraz rozstrzygają o losach świata. Jednakże pomiędzy tymi zwycięzcami zarysowują się, nie od teraz, głębokie różnice, prowadzące w konsekwencyach swoich do konfliktów. Z niebezpieczeństwa takiego konfliktu, w którymby dwie lub wszystkie trzy te światowe potęgi stanęły do walki, dobrze sobie zdają sprawę we wszystkich tych państwach. To też wszędzie nie życzą sobie, aby do konfliktu przyszło, ale we wszystkich trzech państwach czynione są na wypadek takiego konfliktu — przygotowania. Z pierwszego **życzenia** wynikł projekt jednoczesnego ograniczenia zbrojeń, w pierwszym rzędzie morskich, w Anglii, Ameryce i Japonii. Z drugiego **przewidywania** wynikają — zbrojenia morskie we wszystkich trzech państwach i tworzenie systemu sojuszów, który się na razie zarysował jako możliwość przymierza Japonii z Anglią przeciwko Stanom Zjednoczonym, podczas gdy Stany Zjednoczone mają w swej orbicie przyciągania sojuszniczego Francyę.

Przebieg rozmaitych faz, jakie przechodzą oba prądy: „rozbrojeniowy" i zbrojeniowo-sojuszowy, malują najnowsze wiadomości bardzo plastycznie. W Stanach Zjednoczonych, gdzie o możliwości rozbrojenia, względnie ograniczenia zbrojeń mówi się najwięcej i najpoważniej, prezydent Harding oświadczył, że sprawa proponowanego powszechnego rozbrojenia **na razie nie może być traktowana na konferencyi międzynarodowej,** ponieważ w całym świecie panuje jeszcze polityczna niepewność. **Ameryka, Anglia i Japonia posiadają w swych rękach monopol morski** i w interesie pokoju należy życzyć sobie dojścia do skutku porozumienia pomiędzy tymi krajami. Dopiero gdy kwestya rozbrojenia dojrzeje do dyskusyi, będzie mogła być zwołana konferencya światowa, **przedtem jednak Ameryka, Anglia i Japonia poczynić muszą sobie nawzajem ustępstwa.**

Na to oświadczenie Hardinga nastąpiła natychmiast odpowiedź bezpośredniego przeciwnika Stanów Zjednoczonych, — Japonii. Mianowicie ambasador japański oświadczył wobec koreespondenta Biura Reutera, że Japonia jest skłonna przystąpić do omawiania z Francyą Anglią i Stanami Zjednoczonymi układu w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

Wszystko więc zdaje się być na dobrej drodze, zwłaszcza, że rolę medyatora najchętniej objęłaby Anglia, której ewentualny konflikt największem może groziłby niebezpieczeństwem — a którą popychają na drogę pokojową i pośredniczącą jej własne, bardzo w tych sprawach zainteresowane kolonie. Mianowicie na odbywających się obecnie w Londynie obradach premierów dominiów angielskich rozważana jest obecnie sprawa zasadnicza — współdziałania dominiów w polityce zewnętrznej. W sprawie tej premierowie wszystkich trzech dominiów, o ludności z pochodzenia **angielskiej** (nie Indyi, które myślą tylko o własnych sprawach) wypowiedzieli się bardzo stanowczo w następującym duchu:

Co do polityki zewnętrznej, **musi Anglia rozwiązać trudności, wynikające ze sojuszu z Japonią, bez narażenia się Stanom Zjednoczonym,** gdyż konflikt z nimi sprowadziłby nieobliczalne następstwa. Anglia musi dążyć do porozu-

mienia trzech mocarstw, to jest Anglii, Japonii i Ameryki, bo nie tylko stan wojenny, ale także napięcie i niewyjaśniona sytuacya sprowadzają zamęt we wzajemnych stosunkach gospodarczych i politycznych, co wyraziło się już w zastoju na wielu rynkach świata. **Anglia pragnie porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w kwestyi ograniczenia zbrojeń. Te dwie potęgi morskie rywalizowały dotąd o supremacye na morzu.** W ostatnich zwłaszcza czasach Ameryka zaczęła gorączkowo powiększać **swoją flotę, na co oczywiście Anglia nie może patrzeć spokojnie.** Dominia angielskie rozumieją dobrze interes Anglii oraz swój własny w utrzymaniu jak najściślejszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Charakterystycznem w tej mierze jest przemówienie generała Smutsa. Stoi on na gruncie najszerszej samodzielności kolonii i najszerszego indywidualnego ich rozwoju ekonomicznego, jednak w harmonii z całem państwem, na zasadzie wzajemnej wymiany i potężnego związku gospodarczego. **Smuts widzi wytyczne polityki zagranicznej angielskiej we współpracy z Ameryką i w rozumnym podziale wpływów.** Uważa on za wykluczone, aby związek z Japonią szkodził w czemkolwiek porozumieniu z Ameryką i naruszał dotychczasową równowagę polityczną. **Anglia nie podpisze traktatu z Japonią, jeżeli ta ostatnia nie porozumie się ostatecznie z Ameryką.**

To stanowisko kolonii jest, a przynajmniej powinno być bardzo miarodajne dla polityki rządu brytyjskiego. One to bowiem z jednej strony poniosłyby najcięższe konsekwencye ewentualnego zatargu zbrojnego, a z drugiej — one są źródłami potęgi angielskiej, bez czerpania z których Anglia nie może się nawet ważyć na jakiekolwiek konflikty światowe. Tymczasem na punkcie stosunku do obu kontrahentów imperyum brytyjskiego — Ameryki i Japonii, — zarysowuje się rozdźwięk pomiędzy metropolią a koloniami. Podczas gdy oficyalna Anglia wiązać się chce z Japonią, — nie tajnem jest nikomu, że Kanada wprost ciąży do Stanów Zjednoczonych, a Australia — wprawdzie obojętna jest dla Ameryki, ale odczuwa obawę i nienawiść wobec Japonii z jej ekspansyą na ocean Spokojny. Stąd pochodzi to silne podkreślenie, że sojusz dotychczasowy Anglii z Japonią w niczem nie może psuć stosunku do Ameryki...

Zdawałoby się, że gdy tak wszystko w tym kierunku popycha, porozumienie, wykluczające konflikt, powinno pomiędzy temi trzema potęgami nastąpić jaknajprędzej. A jednak najnowsza depesza z Waszyngtonu mówi zupełnie o czem innem. Oto Departament stanu **zaprzecza, jakoby miał być powiadomiony o toku rokowań w sprawie wznowienia traktatu angielsko-japońskiego, zaprzecza również** kategorycznie wiadomości, **jakoby otrzymał zapewnienie, że** traktat ten postanawia jasno, że **Anglia nie wystąpi zbrojnie przeciwko Stanom Zjednoczonym w razie wojny tych ostatnich z Japonią.**

(A więc Stany Zjednoczone ani nic nie wiedzą o treści i przebiegu rokowań angielsko-japońskich, ani niema gwarancyi, że Anglia przeciwko nim nie wystąpi zbrojnie po stronie japońskiego przeciwnika, który swą wrogość wobec Ameryki stale manifestuje. Jak na **sojuszników**, którymi wciąż są jeszcze formalnie między sobą wszystkie trzy państwa, to wcale nie budujące stosunki. Przeciwieństwa interesów pomiędzy trzema zwycięzcami występują coraz jaskrawiej, domagając się złagodzenia lub — rozstrzygnięcia. Stan jednak materyalny i psychiczny świata całego, nie wyłączając zwycięzców, jest obecnie taki, że to pierwsze wyjście jest o wiele prawdopodobniejsze. Ostatnia nota Ameryki jest nietylko stwierdzeniem braku powiadomienia i deklaracyi pokojowej, ale także wyraźnem domaganiem się tych rzeczy, które zapewne zostanie zaspokojone.

Narady w sprawie stosunków polsko-ruskich.

Warszawa (tel. M.). W Pałacu **Namiestnikowskim** zebrali się **posłowie Wschodniej Małopolski**, celem odbycia konferencyi z ministrem spraw **zagranicznych**, p. Skirmuntem i ministrem oświaty p. Ratajem. Konferencya ta miała charakter poufny. Słychać, że dotyczyła **ona unormowania stosunków między Polakami a Rusinami w Małopolsce Wschodniej.**

Rada ministrów.

Warszawa. (Telef. M.) Odbyło się posiedzenie Rady ministrów, poświęcone rozważaniu sprawy budżetu oraz projektu ordynacyi wyborczej.

Likwidacya ministerstwa aprowizacyi

(PAT) **Warszawa, 24 czerwca.**

Komisya aprowizacyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami oraz o likwidacyi ministerstwa aprowizacyi.

Prawa Polski w Gdańsku.

Zabezpieczenie polskich transportów wojskowych. — Straż nadzorcza. — Doniosła mowa prof. Aszkenazego. — Anglia, a dostęp Polski do morza.

Genewa (PAT). Ag. Havasa. Na dzisiejszem porannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, poświęconem sprawie wolnego miasta Gdańska, przedstawiciele Polski oraz Gdańska **doszli do całkowitego porozumienia w sprawie praw Polski do dostępu do morza. Specyalny teren na prawym brzegu Wisły oddany będzie do dyspozycyi rządu polskiego**, celem dania możności wyładowywania, **wymagazynowywania oraz wysyłania do Polski broni i amunicyi.** Teren ten powinien się znajdować jak najdalej od zabudowań miasta. Rada portowa określa, jakie niezbędne środki ostrożności należy przedsięwziąć, żeby zapewnić bezpieczeństwo miastu. **Polska otrzyma prawo utrzymywania straży nadzorczej, której zadaniem będzie przestrzeganie porządku oraz bezpieczeństwa.** Członkowie straży będą zaopatrzeni w broń oraz będą nosić uniformy wojskowe. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, w porozumieniu z rządem polskim, **określi stan liczebny straży.** Strażnicy nie będą mogli w umundurowaniu przekroczyć granicy wyznaczonego terenu, nie będą też mogli poza owe granice wynosić broni.

Profesor **Aszkenazy**, który poczynił pewne zastrzeżenia w sprawie tego ostatniego punktu, na propozycye Hanotaux dał szereg **wyjaśnień w sprawie stanowiska Polski**, zaznaczając następnie, że rząd polski jest **bezwzględnie zdecydowany ściśle przestrzegać postanowień traktatu wersalskiego** i nie pragnie bynajmniej wystąpić przeciwko prawom, przyznanym przez ten traktat wolnemu miastu Gdańskowi. Mówca podkreślił fakt, że **Polska**, która posiada blisko 30 milionów ludności, **nie ma innego dostępu do morza, jak tylko Gdańsk, który wskutek tego stanowi niezbędne ujście dla przemysłu polskiego**, zatrudniającego 800 tysięcy robotników, oraz dla tak rozwiniętego rolnictwa. Profesor Aszkenazy zakończył swoje przemówienie wyrażeniem przekonania, że Rada Ligi Narodów, której p. Aszkenazy złożył hołd i uznanie, potrafi zrozumieć, że **Gdańsk jest dla Polski koniecznością życiową.**

Delegat angielski **Fischer** podziękował profesorowi Aszkenazemu za jego przemówienie i zapewnił, że **rząd angielski rad byłby bardzo widzieć współpracę wolnego miasta Gdańska z rządem polskim. Nie pragniemy** bynajmniej, — mówił mówca, — **uszczuplać praw, jakie przyznał traktat wersalski Polsce, której prawo dostępu do morza uznajemy całkowicie.** Mówca zakończył oświadczeniem, że rząd angielski pragnąłby, aby stosunki przyjacielskie między wolnem miastem Gdańskiem a Polską zostały jak najprędzej nawiązane.

Markiz Imperiali przyłączył się całkowicie do oświadczenia delegata Fischera.

Prezydent senatu, **dr. Sahm**, podziękował profesorowi Aszkenazemu za jego przemówienie i oświadczył, że rząd wolnego miasta Gdańska jest również zdecydowany przestrzegać ściśle postanowień traktatu wersalskiego. Dr. Sahm zwrócił się z prośbą do Rady, aby **zechciała zachować pieczę nad wolnem miastem Gdańskiem**, które zmaga się z trudnościami ekonomicznemi.

Wicehrabia **Ishi**, po skonstatowaniu jednomyślności Rady w poruszonej sprawie, wyraził podziękowanie przedstawicielom obu stron za okazanie ducha pojednawczego. **Rada załatwiła następnie w sposób ostateczny sprawę fabrykacyi broni w Gdańsku.** (Zakazała jej. — Red.). Protokół decyzyi Rady przesłany będzie do wiadomości konferencyi ambasadorów.

Obrady komisyj sejmowych.

(PAT) **Warszawa, 24 czerwca.**

W komisyi **prawniczej** wniosek posła Hartglasa, aby zgodnie z konstytucyą uchylić postanowienie ustawy cywilnej nie dopuszczające do piastowania opieki nad chrześcianami przez niechrześcian, nie uzyskał większości. Stosownie do wniosku posła Liebermana co do niedopuszczenia udwokatów narodowości żydowskiej do stawienia przed sądami wojskowymi, zwłaszcza wobec zarzutów, stawianych ministerstwu sprawiedliwości, postanowiono zażądać wyjaśnienia od delegatów ministerstwa spraw wojskowych i sprawiedliwości. Po referacie posła dr. Liebermana co do zatargu między związkiem ziemian a związkiem robotników rolnych uchwalono zażądać od ministerstwa pracy stwierdzenie, czy prawdą jest, że 4 tysiące robotników wyrzucono na bruk i jakie przedsięwzięto środki celem ulżenia ich losowi.

Komisya **skarbowo-budżetowa** w obecności ministra skarbu Steczkowskiego uchwaliła przedstawić swój wniosek dla umożliwienia umowy zawartej z „Gwaranti Trust Comp." co do przekazów pieniężnych z Ameryką północną do Polski jako **niekorzystnej dla państwa** i jego obywateli. Komisya wezwała rząd, aby poczynił wszelkie kroki celem **zmiany uchwały o ochronie projektu ustawy o dodatkach drożyźnianych** do rent w byłej dzielnicy pruskiej.

Komisya **ochrony pracy** kontynuowała trzecie czytanie projektu ustawy o służbie domowej.

Komisya rolna wzywa rząd do ustalenia stanu prawnego ks. Łowickiego w związku z **istniejącą** tamże szkołą **gospodarstwa wiejskiego** i do zdania sprawy w przedmiocie budowy domów dla robotników rolnych w byłej dzielnicy pruskiej, łącznie z kwestyą eksploatacyi puszczy Białowieskiej.

Komisya **zdrowia publicznego** zakończyła drugie czytanie projektu ustawy o zdrojowiskach. **Pozatem** przyjęła rezolucye:

1) odroczenia trzeciego **czytania** ustawy do jesiennej sesyi Sejmu, 2) **odrzucenia wszelkich** wniosków, żądających przejęcia **Szczawnicy** przez państwo na **zasadzie artykułu 27 ustawy** o zdrojowiskach jako merytorycznie nieuzasadnionych, a wstrzymujących normalny **rozwój** Szczawnicy, 3) wezwania **rządu** do przeprowadzenia prac geologicznych w celu **utrzymania granicy** ochrony gór w Szczawnicy.

Niemcy łamią ciągle traktat wersalski.

Berlin. (Orient) „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, iż Rada ambasadorów stwierdziła, że **Niemcy naruszyli postanowienia traktatu pokojowego, budując nowe aparaty lotnicze.** Rada ambasadorów postanowiła za karę, konfiskatę wszystkich aparatów lotniczych w **Niemczech.** Konfiskacie podlegają wszystkie maszyny i 25 proc. aparatów handlowych. Pozostałe samoloty handlowe będą obłożone aresztem, aż do chwili spełnienia przez Niemcy klauzul traktatu o lotnictwie.

Przyszłość wsi polskiej.

Kraków, 25 czerwca.

Struktura polityczno-społeczna wsi polskiej jest już dzi bardzo zróżnicowana, stosunki nader skomplikowane, a szerokie sfery ludności miejskiej wiedzą, niestety, zbyt mało, co się tam dzieje, jakie myśli ożywiają chłopa i jakie problemy rozważa ta najliczniejsza warstwa naszego społeczeństwa.

W ostatnim numerze „Piasta", naczelnego organu P. S. L., znajdujemy niezwykle interesujące uwagi, które stanowić mogą cenny przyczynek do zaznajomienia się z obecną sytuacyą wsi i jej dążeniami.

Od szeregu lat, odkąd chłop uzyskał prawo czynnego udziału w wyborach — pisze „Piast", — walka polityczna przeniosła się także i na wieś.

I tutaj to poczęli okazywać rozmaici działacze, ze zręcznością dobrze wygimnastykowanego linoskoczka, swoje wielkie serca, miłością gorejące dla ludu cierpiącego. — Jedni w szatach duchownych, drudzy w kaftanach półczerwonych, wykładali gorącą wiarę swoją, niby apostołowie. A były to czasy, kiedy daleko jeszcze było do zmartwychwstania Polski. Wypadki jednak wielkie posuwały zegar dziejowy z ogromną szybkością. I po nieszczęściach, wojnach, już w wolnej Polsce ukazali się ci sami prorocy ludu z zapasem rozmaitych a niezawodnych leków, na wszelkiego rodzaju choroby społeczne. Nic dziwnego, — bo oto lud w sposób najbardziej demokratyczny miał wybrać swoich przedstawicieli do Seejmu ustawodawczego.

Minęły dwa lata pracy w Sejmie, — wynikiem której jest konstytucya, — gwarancya prawnego rozwoju stosunków w Państwie, jak również szereg reform społecznych i ekonomicznych, które dzisiaj ożywiają stargane burzą wojenną Państwo. Wiele zagadnień nierozwiązanych czeka na rozstrzygnięcie, w każdym jednak razie Sejm konstytucyjny nareszcie dokonał prawnego umocnienia zrębów Państwa Polskiego.

I dzisiaj te partye, znowu zajęte myślą zbliżających się wyborów, suną na wieś z krzykiem wielkim, zamiast wielkich haseł, boby ich chłopi wyśmiali. Wszak jedni stali na przeszkodzie przeprowadzenia demokratycznych reform, drudzy gębowaniem samem przez dwa lata i ciągłą krytyką, a nie pracą, „przyczynili się do uzdrowienia stosunków w Polsce". — I dlatego, nie zaspokoiwszy ani w tysiącznej części obiecanek, rzucanych rozrzutnie wyborcom swo im, musieli znaleźć drogę, na której mogliby się bronić. Droga ta najprostsza i najłatwiejsza. Zbiorowe uderzenie na stronnictwo P. S. L. Piasta i jego prezesa, prezydenta Witosa, było i jest ich ratunkiem wobec opinii niektórych włościan, ale i ci nieliczni wnet prawdopodobnie na oczy przejrzą. Najbardziej ciekawe w tem, to spółka, Związku lud. narod. katolicko-chrześcijańska, półczerwono radykalna Stapińskiego. Muszą jednakże silnie wzrastać korzeniami słowem Piastowcy, skoro aż taki kooperatywny taran polityczny uderza w stronnictwo, które w swoim realnym programie skupiło pod swym sztandarem tylu wyznawców. Takie przynajmniej odnosi się wrażenie na obczyźnie. Jest to najzupełniej zrozumiałe. Praca P. S. L. w najtrudniejszych warunkach i przeprowadzenie szereg reform li tylko siłami własnego stronnictwa musi więcej przemówić do serca i rozumu każdego obywatela, niż puste gadanie i obiecanki nie z własnej kieszeni. To też dziwny atak na P. S. L. jest tylko pewnego rodzaju bankructwem politycznej spółki.

Ale dosyć już i cudownych obiecanek i krzyku. Krajowi trzeba pracy realnej. Trzeba sobie powiedzieć, że budzenie życia politycznego na wsi jest wprawdzie rzeczą niesłychanie ważną, ale niedocenianie warunków gospodarczych i bagatelizowanie, nieszczęściem.

Możemy też, — pisze „Piast", — jedni ze stronnictw powiedzieć, że gospodarcze życie na wsi ujęliśmy realnie. Świadectwem tego choćby Związek Ekonomiczny Kółek rolniczych i Towarzystwo rolnicze. Wprawdzie daleko jeszcze do prawdziwej, celowej pracy w tej dziedzinie, bo chcąc to osiągnąć, musi być wszędzie pełne zrozumienie dla tych spraw, — czego, niestety, brak. I w rezultacie mamy tylko politykę na wsi, na którą nieraz narzekamy, wybory nawet odrabiamy, jak pańszczyznę.

Narzekamy więc na paskarstwo i drożyznę, a nie widzimy, żeśmy sami sobie winni. Wszak gdyby n. p. każda wieś wysłała na kursa ekonomiczne po jednym chłopaku, najzupełniej by to wystarczyło do uruchomienia kooperatyw. czyli współdzielni, które są najlepszą formą handlu.

Takim na razie stanie zawiązkiem handlu wiejskiego, gdzieby mogły się kształtować najrozmaitsze współdzielcze organizacye, — są zorganizowane Rady gminne ludowe. W ten sposób pójdzie wieś ze wsią, powiat z powiatem i może powstać szybko wielkie zrzeszenie ludzi, godnie dźwigających siebie ku pomyślnej przyszłości.

I jeśli polityka stanie obok, a raczej wrośnie w gospodarcze potrzeby wsi, — namacalnie przez objęcie programem politycznym, wytworzymy wielki obóz ludzi światłych, prawdziwych obywateli.

Inaczej wszelkie próby zrzeszenia mas, pod hasłami tylko politycznemi, staną się wnet absurdem. Polityka bowiem jest tylko ochroną praw politycznych obywateli i środkiem pomocniczym do przetwarzania społeczeństwa w dziedzinie gospodarstwa.

Tylko wzajemne współdziałanie tych dwóch czynników, — kończy „Piast", — da nam siłę niespożytą i drogę do dobrobytu. Wtedy też na nic nie przydadzą się zakusy różnych ambitnych i znarowionych działaczy.

Jaka będzie i jak będzie oznaczona wschodnia granica Polski.

Kraków, 25 czerwca.

W tych dniach, — jak już donieśliśmy, — wyjeżdża Polska Delegacya Komisyi granicznej i czterech podkomisyi, z kompletnym aparatem technicznym i administracyjnym, dla rozpoczęcia na gruncie prac, połączonych z wyznaczeniem i ustaleniem znaków granicznych na naszej granicy z Rosyą.

Pod względem administracyjnym **dzieli się granica na cztery mniej więcej równe odcinki, obejmujące każdy po 200 klm. długości, i piąty odcinek Zbrucza,** który jako dawna granica austryacko-rosyjska, podlegnie tylko rewizyi i sprawdzeniu.

Prace w każdym odcinku przeprowadzą wyznaczona do tego **podkomisya, o bardzo szerokiej samodzielności,** złożona z trzech delegatów polskich i trzech rosyjskich, którym do pomocy osadzania znaków i pomiaru tychże, dane będą dwa lub trzy oddziały pomiarowe.

Siedziby komisyi i podkomisyi są dobrane na podstawie wzajemnego układu tak, ażeby one **połowę czasu spędziły na terytoryum polskiem, drugą na rosyjskiem.** A więc **Komisya Główna** urzędować będzie **w Mińsku i Równem, podkomisya** Połocko-Wilejska **w Połocku i Wilejce,** podkomisya Mińsko-Nieświeska **w Mińsku i Nieświeżu,** podkomisya Poleska **w Łachwie i Ciewsku,** podkomisya Wołyńska **w Równem i Zwiahlu, zaś podkomisya Zbrucz w Czortkowie i Płoskirowie.**

Skład liczbowy podkomisyi wynosi około osiemdziesięciu osób. **Ogólna liczba całej Komisyi około czterechset,** przyczem wszystkie oddziały zostają odrazu uruchomione, zaś w miarę ukończenia poszczególnych części zostaną kolejno zwijane.

Metoda techniczna i sposób pomiarów ulegały długim dyskusyom oby kierownictw technicznych: polskiego i rosyjskiego, w końcu jednakowoż **zgodzono się w zupełności na metody oznaczenia granicy, proponowane przez polskie kierownictwo** techniczne, a prawdopodobnie także i sposób zdjęcia, przyjęty przez polską stronę, zostanie wprowadzony przez techników rosyjskich.

Granice oznacza podwójny rząd słupów dębowych, wysokości czterech metrów, położonych naprzeciw siebie w odległości pięciu metrów. **Odległość takiej pary słupów** od drugiej będzie tak dobrana ażeby z jednego słupa można widzieć drugi, to znaczy **około 300 do 800 metrów.** Właściwą granicę stanowi idealna linia między słupami.

Przy rzekach granicę stanowi nurt rzeki w dniu pomiaru, **a słupy wbite będą po obu brzegach rzeki,** w równej odległości od nurtu. Przy rzekach większych, o kilku ramionach, uważa się jako podstawę główne ramię rzeki; przy jeziorach i bagnach stawia się słupy na obu brzegach, a linie pomiaru idą idealnym środkiem linii słupów.

Z TEATRU BAGATELA.

Występ p. Mieczysława Frenkla.

„Porwanie Sabinek"

Komedya satyryczna w 4 aktach Pawła Schöntana

Cofamy się w czasie o jakie lat trzydzieści, przed oczami przesuwają się zabawne figurki znane ze szpalt „Fliegende Blätter", w łańcuchu scenek, które i bez słów pozostałyby wymownemi, budząc ów zdrowy śmiech, tak pomocny do trawienia. Pan profesor i jego parasol, teściowa z wejrzeniem bazyliszka i wyczesana w górę fryzurą, agent win prosto z Wiednia, szykowny synek marnotrawny, który opamiętuje się w porę, młody żonkoś „bez przeszłości", zakochana ni żateczka, sprytny podlotek i romantyczna „Mädel" w niebezpiecznym wieku — to przecież klasyczne figury Comedii dell' arte w niemieckiem wydaniu. Gdyby jeszcze ów niewinny, jak sumienie dobrodusznego profesora, obrazek, został nam ukazany w stylowym przebraniu według ówczesnej mody, a panie wystąpiły w tiurnurach, grzywkach i kapeluszach wysokich jak ścięta głowa cukru — złudzenie byłoby zupełne. Ale i tak dosyć pozostało, aby się naśmiać dowoli i przebaraszkować z niemi wieczór.

Cała niemiecka „Gemütlichkeit" z zamierzchłych czasów, która dziś wydaje się legendą, cały naiwny komizm mieszczańskich drobnoustrojów, wegetujących na zapadłej prowincyi, porozumiewająco mruga do nas zadowolonemi oczkami z pod wióczkowej szlafmycy, — że jednak powiodło mu się przechytrzyć nas i złapać. Bo też ta stara sztuczka, wyśmienicie zakonserwowana, naprawdę nas bawi, jak bawiło już ze trzy pokolenia — pozostając ulubionym terenem dla aktorów, dzięki brawurowym rolom do wygrania się.

Trzy pasma akcyi zaplatają się tutaj jak w warkoczu Gretchen: historya prof. Gollwitza i grzechu jego młodości, patetycznego dramatu p. t. „Porwanie Sabinek", perypetye jego zacnej rodziny, oraz interesa i ambicye dyrektora wędrownego teatru, Striesego, — w niesłychaną wręcz awanturę. Jak w życiu, z małych przyczyn wypływają wielkie skutki. Stary poczciwy profesorzyna, na chwilę wolny z jarzma domowej tyranii, wskutek wyjazdu do wód żony i córki — nudzi się, a wiadomo, że nuda doprowadzić może świętego do najbardziej lekkomyślnego wybryku. Inaczej bowiem nazwać nie można postępku profesora, który odnaleziony w kufrze rękopis młodocianej tragedyi, oddaje zaufanej służącej, Rózia przejęta niezwykłym zaszczytem, wpada w szał entuzyazmu dla tego „kawałka" pana profesora, i rośnie w dumę z powierzonej tajemnicy, którą musi komuś wygadać. A że dyabeł nie śpi, nasuwa jej usłużnie „człowieka przeznaczenia", w osobie dyrektora wędrownego teatru, który ze swym wozem Thespisa zawitał właśnie do miasteczka.

Ten dyrektor budy komedyantów, typ zaginiony a przepyszny, cygan artystyczny, a przytem kuty na cztery nogi — staje naprzeciw dobrodusznego światka spokojnych filistrów, aby wnieść w nie szeroki powiew, zbudzić ambicye, marzenia, — słowem rozpętać burzę w szklance wody. Emanuel Striese nie jest tylko impresaryem, — to artysta. Kocha swą sztukę, nad którą się znęca i parodyuje na wszelkie możliwe sposoby, z całą dobrą wiarą od lat trzydziestu, kocha swą biedną tułaczą drużynę, którą systematycznie przyucza do znoszenia chłodu i głodu, by tem pewniej utrzymać na idealnym poziomie zapału dla sztuki. Sam posiada niewyczerpaną wyobraźnię i energię, zapas pomysłów i forteli, wiarę w siebie i swą gwiazdę, a przytem pewną grandezzę gestu i prawdziwą godność, mimo teatralnej przesady zawodowej. A już kiedy się wcieli w taką figurę na schwał jak p. Frenkel, wtedy staje się doprawdy imponującym w swych zrudziałych welwetach i z rozchwichrzoną siwą czupryną, pod którą płonie ogień wiecznej młodości.

Wybrał się właśnie w okrężną podróż po domach miejscowych dygnitarzy, aby rozbudzić w nich święty zapał do sztuki — i wcisnąć w rękę bilety na spektakl, — kiedy dzięki gadatliwości Rózi natrafia na przynętę dla swej wędki. Złapie profesora na ambicyę autorską, a

Słupy będą ociosane, z wypalonem godłem państwa i napisem „Polska", oraz numeracyą bieżącą. W przyszłości **będzie można je w każdej chwili wymienić na żelazne lub kamienne**, nie pytając o pozwolenie państwa sąsiedniego, co byłoby koniecznem, gdyby słupy były wspólne, a granica obstawiona jednym rzędem znaków.

Również i **metoda pomiarowa polskiego kierownictwa technicznego opiera się** na najprostszym **i najszybszym sposobie, prowadzącym do celu**, to znaczy do oznaczenia słupów w ten sposób, ażeby **w razie** ich usunięcia mogły być bezspornie, z wszelką ścisłością, odtworzone.

Ponieważ wątpić należy, czy jakieś ślady triangulacyi rosyjskiej mogły się zachować, polskie kierownictwo techniczne opierać się będzie na trzech punktach, wyznaczonych w sposób astronomiczny przez prof. dr. Jana Krasowskiego, dyrektora obserwatoryum warszawskiego.

Pomiędzy tymi punktami założony zostanie poligon pomiarowy, o mierzonych kołach i długościach, a ustalony na punkcie w ten sposób, ażeby w przyszłości można go z zupełną dokładnością do pomiaru całego państwa, opartego o nową triankulacyę, dowiązać.

Zdjęcie szczegółów bocznych i **stworzenie mapy** w dużej skali **uskutecznia się drogą zdjęcia aerofotogiametrycznego** (zdjęcia, dokonane z aeroplanów), które w zupełności zastąpią dawne żmudne prace topograficzne.

Według ostatnich depesz z Mińska, **rosyjska delegacya chce w zupełności zaakceptować metody polskiego kierownictwa technicznego**; obecnie chodzi jeszcze o wyjaśnienie pewnych szczegółów.

Bułgarya o kwestyi górnośląskiej.

Prasa bułgarska zajmuje się żywo zagadnieniem górnośląskiem. Urzędowy organ „L'Echo de Bulgarie", jak i organ min. wojny „Narodna Obrana" zajęły stanowisko neutralne, kończące swe artykuły zasadnicze w tej sprawie nadzieją, że spór francusko-angielski o Śląsk nie przybierze groźniejszych rozmiarów, a przywrócona harmonia między wielkiemi mocarstwami będzie rękojmią dla małych państw, które w ententcie pokładają całą nadzieję zabezpieczenia swych sprawiedliwych narodowo-państwowych praw.

Nie tak się zapatrują jednakże inne organy bułgarskiej prasy. Dzielą się one, rzec można, na dwie grupy, — zależnie od stosunku danego pisma do kwestyi polskiej — z których jedno z radością wita przychylnie bezwzględne stanowisko Lloyda George'a wobec Polaków, stając w obronie „pokrzywdzonych" Niemiec — druga zaś, nie godząc się na taktykę angielskiego premiera, zdaje się stawać po stronie Francyi, jakkolwiek zręcznie omija konsekwencye wypowiedzenia się w kwestyi praw polskich do Górnego Śląska, nie broniąc równocześnie ani niemieckich pretensyj.

Jako typowy przykład tego drugiego stanowiska może posłużyć artykuł wstępny „Dnewnika" p. t. „Niemieckie problemy". Znajdujemy tam konkluzye:

Z tych wielkich różnic w zdaniu pomiędzy Anglią i Francyą Niemcy usiłują wyprowadzić jakieś korzystne dla siebie wnioski, jednakże bardzo jest wątpliwe, czy Niemcy mają dostateczną podstawę liczyć na istotną pomoc Angii. Wewnętrzne położenie W. Brytanii jest tego rodzaju, że trudno przypuścić, by zgodziła się na wzięcie czynnego udziału w rozstrzygnięciu polsko-niemieckiego sporu o Górny Śląsk. Jako argument przekonywujący przytacza „Dnewnik" znane oświadczenie angielskiego marszałka polnego Wilsona, który wskazał na cztery najżywotniejsze zagadnienia W. Brytanii (Anglia, Irlandya, Egipt, Indye), a których ona nie może ani poświęcić, ani lekceważyć dla sprawy śląskiej, mimo swego znacznego na Śląsku zainteresowania.

NA MARGINESIE

Bolesna sprawa.

W pismach warszawskich ukazał się apel do ofiarności społeczeństwa w kierunku składania datków na sprowadzenie z Florencyi do Polski zwłok wybitnego literata Stanisława Brzozowskiego.

Wezwanie to wyprowadza znowu na światło dzienne bolesną sprawę, którą, nie bez przykrości wprawdzie, poruszyć musimy. Na Stanisławie Brzozowskim ciążyły straszne podejrzenia, tem straszniejsze, że odnosiły się one do człowieka tak niezwykłej miary umysłowej. Podejrzeń tych popartych znalezionymi dokumentami ochrany warszawskiej, nie zdołał obalić ani za życia sam Brzozowski, ani nikt po jego śmierci.

Nie chcemy przesądzać sprawy, nie chcemy wyrokować i potępiać, ale uważamy, że wzywanie do publicznych składek w tej sytuacyi jest — conajmniej przedwczesne.

ECHA.

„Republikańskie" Kuryero-andry.

(Kr.) Krakowski „organ" fiakrów i przekupek **„Ilustrowany** (zapewne dlatego, że ilustracyi nie ma) **Mekler** (vide ogłoszenia „małżeństwo" wykluczone") **Codzienny**". którego zawsze intryguje zawartość cudzej kieszeni — puścił się wczoraj na bystre nurty statystyki nakładu poszczególnych dzienników, z czego oczywiście wynika: „My pierwsi!" i „Czytajcie Kuryera Codziennego" — inne pisma mają „około 3000 odbiorców" (!).

„Kuryer" zwykł podawać cyfrę odbiorców swoich na 20.000, nie zaznaczył jednak nigdy, że cyfra ta obejmuje także kawałki gazety pokrajane wprawną dłonią babki pracującej u podwalin społeczeństwa w katakumbach Sukiennic. Czyż więc można twierdzić, że „Kuryerek" się nie „rozchodzi", a nawet „rozłazi się pod palcami" według fachowego określenia sędziwej westalki infernów krakowskich?

Wróćmy teraz do statystyki!

„Kuryero-andry" z ul. Basztowej bezpośrednio przed wyborami stworzyli „partyę" (!) republikańską (Ach! co na to musiała mówić służba arcyksięcia z Żywca!).

Kto chciał do partyi wstępować, musiał zapłacić tytułem okupu 10 koron. Niebawem ogłosił „Kuryerek", że liczba członków wynosi 200.000.

Pozwalamy sobie zapytać Kuryerko-andrów, gdzie są ci członkowie w cyfrze 200.000, bo partya nie działa, a o zlikwidowaniu nie wiadomo. Jeżeli zaś „Kuryerkowi" pytanie to jest nieprzyjemne — to może zechce odpowiedzieć **na jaki to znowu cel poszły 2 miliony wkładek „republikanów"?**

My nie operujemy fantastycznemi cyframi i nie przedkładamy fałszywych fasyi.

Niech więc „Kuryerek" nie troszczy się o obce nakłady, ale wglądnie raczej w swoje rachunki!

Wdzięczne zadanie statystyczno-buchalteryjne na własnym śmietniku!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wilhelma.

Wschód słońca: 4.50.

Zachód słońca: 9.13

Długość dnia: 16.23.

Sobota **25** Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Eros i Psyche".
Niedziela przedpoł.: Poranek „Polska wiosna".
popołudniu: „Lady Frederic".
wieczór: „Eros i Psyche".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Porwanie Sabinek".
noc godz. 11: Wieczór Zbuckiego.
Niedziela popołudniu: „Pan Gełdhab".
wieczór: „Porwanie Sabinek".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Bocciacio".
Niedziela popoł.: „Królowa Przedmieścia".
wieczór: „Rozwiedźmy się".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Wróg kobiet".
Niedziela popołudniu: „Wróg kobiet".
wieczorem: „Jaszi tańczy".
Poniedziałek: „Wróg kobiet".
Wtorek: „Wróg kobiet".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Nowy program. Jottv doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona we własnym programie choreograficznym oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 11. i pół.

—ooo—

Aprowizacya miast.

W Warszawie odbył się zjazd członków zarządu Towarzystwa aprowizacyi miast polskich i stoh wschodnich. Sprawozdanie dyrek-

miasteczko na wyświadczony mu honor wystawienia sztuki, napisanej przez jednego z jego wpływowych obywateli. Z głupia frant, aranżuje grę dyplomatyczną, która nie zawodzi, — i unosi w kieszeni „kawałek" pana profesora jak tygrys cenny łup, — zostawiając autora w gorączce i zimnych potach oczekiwania, co z tego wyniknie? Wynika zaś nieskończony szereg zawikłań i przypadków, reżyserowanych przez niespodziewany powrót połowicy potulnego profesorzyny, noszącej chyba przez pomyłkę imię Fryderyki, zamiast Ksantypy, — przed którą rzecz musi być za każdą cenę ukrytą. Odtąd piętrzy się w oczach istna „piramida śmiechu", dopóki nie rozsypie się jak domek z kart — a wtedy jeszcze na gruzy wstąpi pan dyrektor, Emanuel Striese, by rzucić bombę: sekret ostatecznego tryumfu sztuki, mimo skandalicznej klapy w połowie przedstawienia. Oto dzięki genialnemu przesunięciu, — dalszy ciąg „Porwania Sabinek" zastąpiła z powodzeniem „Piękna Helena" — i nikt z widzów niczego nie zauważył!

Ale ta genialna strategia nie jest zasługą pana dyrektora, lecz jego żony, istnego Napoleona w spódnicy, osoby niesłychanie interesującej, o której się tyle mówi, że w końcu mamy żal do autora, że nam jej nie pokazał. Nie można jednak wymagać za wiele, gdy dobry los obdarzył nas i tak hojnie, dając nam oglądać Emanuela Striesego w osobie p. Frenkla. Rola ta jest smakołykiem, którą sam artysta musi się delektować z lubością, jaką promieniało całe to godne oblicze. Jakże łatwo byłoby zrobić poprostu błazna i zgrywać się na kredyt szerokiego śmiechu publiczności, który ta figura musi wywoływać w każdym razie. P. Frenkel stworzył z niej skończoną kreacyę człowieka, w którego istnienie się wierzy, typ, wyrazisty w każdej kresce, a nie jaskrawy, nieprzeparcie sympatyczny i budzący żal, że w życiu przeminął bezpowrotnie. Momentem zaklęcia go w syntezę, która utrwala się w pamięci jak na fotograficznej kliszy, było jego wejście w trzecim akcie, jako posła hiobowej wieści: Podniesiony kołnierz paltota i spuszczona kresa kapelusza, między nimi czerwony nos i usta skamieniałe wyrazem melancholii, — a dołem białe trykoty króla Markusa tkwiące w niezasznurowanych kamaszkach. — złożyły się na sylwetę, przy której zbytecznym był komentarz: „Co za klapa!"

Obok p. Frenkla świetniało doskonale trio artystów: p. Trzywdar i p. Dąbrowska, małżonkowie Gollwitzowie, oraz p. Modzelewska, wyborna Rózia. Pp. Ziembiński i Brzeski, pp. Malicka i Modzelewska młodsza, z humorem i swobodą reprezentowali dwie młode pary. P. Wierzbicki kilku słowami postawił epizodyczną rólkę tercyana.

Udany wieczór dał zarazem miłą sposobność powitania powracającego na scenę po długiej chorobie sympatycznego artysty p. Zbuckiego, w drobnej roli Karola Grossa. Występ ten obudził przekonanie, że wybitny talent artysty wkrótce odzyska się w całej pełni, dla dobra umiłowanej przezeń sztuki, czego mu z serca życzymy.

E. L.

cyi tej pożytecznej instyucyi stwierdza, że miastom należącym do Towarzystwa udało si uniknąć w znacznej mierze kryzysu żywnościowego i że najbliższa przyszłość pod tym względem zdaje się być zadowalającą.

Zjazd kolejarzy w Warszawie.

Wczoraj zakończyły się w Warszawie pięciodniowe obrady związku polskich kolejowców. — W piątym dniu obrad uchwalono szereg rezolucyi i wniosków w sprawie poprawy bytu kolejowców. Przed zamknięciem zjazdu powzięto jednomyślną uchwałę przeciw podziałowi Górnego Śląska.

Katedra języka polskiego na uniwersytecie w Pradze.

Poseł czechosłowacki w Warszawie dr Maxa zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że na uniwersytecie w Pradze otworzona została katedra języka polskiego i literatury polskiej, którą objął profesor dr Wydra.

Wydział wojskowy na politechnice lwowskiej.

Na politechnice lwowskiej zostanie w roku bieżącym otwarty wydział wojskowy, na który będą mogli uczęszczać oficerowie z ukończonemi 2 latami politechniki cywilnej oraz odkomenderowani na studya.

Jeńcy nasi wracają z Rosyi.

Powrót ks. biskupa Łozińskiego.

Biuro prasowe ministetrstwa spraw zagranicznych komunikuje: W wykonaniu układu o repatryacyi wyruszy w dniu 23 bm. z Moskwy transport z powracającymi do kraju jeńcami, cywilnymi zakładnikami i uchodzcami, w liczbie 1000 osób. Niebawem w specyalnie dogodnych warunkach ze względu na wiek i stan zdrowia **wyjedzie pociągiem osobowym ks. biskup Łoziński.** Za tydzień wyjedzie z Moskwy trasport następnny. W dniach najbliższych zacznie fungować ekspozytura mieszanej komisyi repatryacyjnej moskiewskiej w Mińsku. Powracający drogą kołową otrzymają od władz sowieckich pozwolenie na przejazd do granicy.

Dokument tolerancyjności Polski.

Generalny delegat rządu na Małopolskę dr Gałecki otrzymał następującą depeszę:

Konferencya przedstawicieli żydowskich uchodźców z Ukrainy, znajdujących się we Wschodniej Małopolsce, która odbyła się we Lwowie 20 czerwca 1921 r. **wyraża swe najgorętsze podziękowanie rządowi polskiemu i generalnemu delegatowi za tolerancyę, z jaką odnoszą się do żydowskich uchodźców z Ukrainy.**

Konferencya wyraża swe najgorętsze życzenie, aby nadal żydowscy emigranci zmuszeni do opuszczenia swych ognisk domowych przed głodem, pogromami i mordami, traktowani byli na rubieżach Państwa Polskiego tolerancyjnie przez cały czas swego pobytu w granicach Polski. Konferencya wyraża nadzieję, że Państwo Polskie, wskrzeszone do samodzielności państwowej narówni z wszystkiemi samodzielnemi państwami Europy, strzedz będzie w całej pełni jednej z najelementarniejszych podstaw kultury, to jest prawa azylu dla tych, którzy uratowawszy swe życie uważają Polskę jako teren przejściowy, aż do czasu, gdy dana im będzie możność dojścia do swych emigracyjnych miejsc przeznaczenia. — Prezydyum (podp.) dr Gomelski, Rapaport, Aseman.

Przydałoby się, aby ten dokument przeczytali ci, którzy w prasie całego świata miotają oszczerstwa na Polskę, głosząc o jej rzekomej nietolerancyjności.

Kongres w sprawie radiotelegrafu.

Międzynarodowy komitet techników radiotelegraficznych odbył pierwsze posiedzenie w Sorbonie pod przewodnictwem Pawła Laffenta. W kongresie wzięli udział delegaci wszystkich prawie państw. Omawiano najważniejsze kwestye dotyczące radiotelegrafii, zarówno techniczne jak i ogólne z zakresu międzynarodowej organizacyi radiotelegrafii.

Wycieczka dziennikarzy nadbałtyckich w Krakowie.

(T) Posiedzenie Wydziału Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w sobotę o g. 11 i pół w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym przyjęcie dziennikarzy nadbałtyckich. Bezpośrednio po tem zebraniu odbędzie się w tej samej sali posiedzenie obywatelskiego komitetu przyjęcia dla ostatecznego ustalenia programu. Jak się dowiadujemy dziennikarze nadbałtyccy wczoraj bawili w Łodzi, dziś zaś znajdują się w Sosnowcu.

Epidemia czerwonki w Krakowie.

(T) Według informacyi fizykatu miejskiego pojawiła się w Krakowie epidemia czerwonki, zawleczona z sąsiednich gmin.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Sezon w teatrze J. Słowackiego, a z nim i gościna p. I. Solskiej trwać będzie tylko kilka dni. Z tego powodu poemat Żuławskiego „Eros i Psyche“, cieszący się wyjątkowem powodzeniem, grany będzie bez przerwy przez najbliższe dni.

Jeszcze przed zakończeniem sezonu odbedzie się zamknięte przedstawienie sztuki p. t. „Tumor Mózgowicz“ napisany przez I. Witkiewicza, znanego z licznych utworów i ciekawych rozpraw teorytycznych na temat nowych usiłowań w malarstwie i w teatrze ogłaszanych w warszawskim „Skamandrze“. Wieczór projektowany jeszcze na początek sezonu odbędzie się dopiero teraz, gdyż sztukę z nieznanych powodów zatrzymano kilka miesięcy w cenzurze najpierw w Krakowie później we Lwowie, skąd powróciła dopiero niedawno z minimalnymi wykreśleniami. Urządzając ten wieczór za zaproszeniami, pragnie Dyrekcya zaznaczyć jego prywatny eksperymentalny charakter, przeznaczony dla interesujących się nowymi prądami w dziedzinie sztuki dramatycznej. Po zaproszenia zgłaszać się można w sekretaryacie teatru jedynie w drodze pisemnej.

Z TEATRU BAGATELI. „Porwanie Sabinek“ z Mieczysławem Frenklem“ wypełni jeszcze wieczór dzisiejszy i niedzielny. „Pan Geldhab“ natomiast pojawi się po raz ostatni w niedzielę popołudniu.

WIECZÓR DZISIEJSZY ZBUCKIEGO rozpocznie się w Bagateli o godz. 11 wieczorem. Pozostałe bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś w sobotę „Wróg kobiet“. W niedzielę popołudniu „Wróg kobiet“, wieczór „Juszi tańczy“.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCYI W KRAKOWIE zawiadamia, że ostatni odczyt tego sezonu odbędzie się dnia 27 czerwca w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali wykładowej Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Odczyt będzie miał major Jean Renaud z misyi francuskiej p. t. „Wielka żałoba ruin zabytków francuskich podczas wojny“ („Le grande pitié des ruines de France“) z obrazami świetlnemi.

REKTOREM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie na rok szkolny 1921/22 został ponownie wybrany obecny rektor prof. Gałęzowski.

P. KAZIMIERZ CZAPELSKI, prokurent Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, który przed kilkunastu laty, w czasie pobytu swego w naszem mieście, znany był powszechnie w tutejszych szerokich kołach bankowych, jakotęż artystycznych i dziennikarskich, odznaczony został tytułem wicedyrektora Banku Hipotecznego we Lwowie.

WYCIECZKA. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza we wtorek 28 b. m. trzydniową wycieczkę do gór Świętokrzyskich. Wyjazd 28 b. m. popołudniu, powrót 1 lipca rano. Prowadzi dr Koziołkowski. — Zgłoszenia przyjmuje biuro P. T. K., Grodzka 64, II p., między godz. 6—7 wieczorem.

BUDŻET KRAKOWA NA ROK 1921. We czwartek 23 czerwca b. r. odbyło się III posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Józefa Sarego. Na podstawie referatu dyrektora Krzyżanowskiego uchwalono po wyczerpującej i szczegółowej dyskusyi: Dział IV. „zarząd długu miejskiego“, dział V. „bezpieczeństwo publiczne“. Dalsze obrady odbędą się w przyszłym tygodniu.

MAGISTRAT ZEZWOLIŁ IX KOŁU T. S. L. W KRAKOWIE na zbieranie na listy składkowe dobrowolnych datków pieniężnych oraz fantów po lokalach handlowych w Krakowie w czasie od 26 czerwca do 5 lipca b. r. włącznie na rzecz Domu poprawy.

MAGISTRAT ZEZWOLIŁ TOWARZYSTWU KOLONII WAKACYJNYCH „KOCHANÓW“ na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 26 czerwca b. r. przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych na rzecz Towarzystwa.

EGZAMINA WSTĘPNE do klas II—VIII i prywatne w gimnazyum im. kr. J. Sobieskiego w Krakowie odbędą się w poniedziałek 27 czerwca, wstępne do I i wpisy do wszystkich klas tylko we wtorek 28 czerwca.

Z DYREKCYI PAŃSTW. KURSÓW NAUCZYCIELSKICH W KRAKOWIE. Egzamin dojrzałości odbył się w tutejszym zakładzie od 13-go do 20-go czerwca pod przewodnictwem wizytatora szkół dr A. Mikulskiego. Na 74 kandydatów (tek) złożyło egzamin z wynikiem pomyślnym 65 uczniów, 7 zezwoliła Komisya uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po feryach, 2 reprobowano. Świadectwa dojrzałości uprawniające do pełnienia obowiązków nauczycielskich w szkołach powszechnych otrzymali: Binkiewicz F., Bragiówna M., Dąbrowska B., Dąbrowska J., Dziedzicówna L., Flisarska A., Gawlikówna A., Gazdeczkówna A., Golosińska Z., Heslówna W., Jabłoński J., Kitzówna M., Konieczna J., Kopeć M., Kobacki J., Krzeszówna L., Kućmierz P., Kucharska H., Kupcówna M., Lenart Wł., Lenartowicz St., Łazicki W., Marsówna K., Mietliński W., Miśniakiewicz S., Noworytówna St., Olbrychtowiczówna St., Owsionka J., Pasterczykówna J., Pawelanka A., Piecuchówna St., Remerówna J., Rózga Wł., Rydzowski St., Skrzypkówna J., Socha M., Scholzówna E., Świetliczka St., Szyszkowiczówna J., Wiosna St., Anisfeldówna Fr., Aleksandrowiczówna L., Baczyńska H., Bala M., Brener A., Duklerówna A., Feilerówna M., Galicerówna A., Hofman M., Kleinberg M., Krajewska E., Królikowska N., Langerówna J., Laskiewiczówna J., Magierzanka J., Mendlowska H., Oberlanderówna J., Singerówna F., Sulimirówna M., Sösserówna R., Szudy Fr., Tabaczek L., Tenenbaumówna A., Trellerówna E., Wójtowicz J.

W b. r. szkolnym wykształciły Państw. Kursy Naucz. w Krakowie po rocznych (dla abituryentów szkół średnich) względnie dwuletnich studyach 65 ukwalifikowanych nauczycieli (lek) szkół powszechnych. Licząc po 50 dzieci na jednego nauczyciela zakład umożliwił otwarcie nowych 30 do 35 szkół dwuklasowych, w których pobierać będzie naukę kilka tysięcy dzieci.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. Seminaryum naucz. żeńsk. im. Fr. Preisendanza odbył się w dniach od 13 do 18 czerwca pod przewodnictwem ks. prałata Józefa Bielenina, dyrektora państw. seminaryum męskiego w Krakowie. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Bogurska Władysława, Capówna Ludwika (z odzn.), Drelicharzówna Marya (z odzn.), Duszanka Helena, Dynowska Józefa (z odzn.), Dzindziekówna Julia, Giełczyńska Zofia (z odzn.), Góralczykówna Marya, Grabowska Antonina, Grodzińska Zofia (z odzn.), Januszówna Wanda, Jasińska Józefa, Jodłowska Marya, Kaczorówna Aniela (z odzn.), Kastory Janina (z odzn.), Kijowska Janina, Kliemchenówna Ludwiga, Kling Zofia (z odzn.), Koniorówna Klementyna, Krupkówna Marya, Kudasówna Marya, Łaptasiówna Helena, Musinkiewiczówna Stefania, Pawlusówna Marya, Sękiewiczówna Emilia, Stankiewiczówna Marya, Szelążkówna Eleonora, Szklarzówna Aniela, Szymańska Alicya (z odzn.), Śleziakówna Janina (z odzn.), Świderska Kazimiera, Tokarska Helena, Tomasiewiczówna Wanda, Waśkowska Janina, Witkowska Adela, Zawcjska Stefania (z odzn.), Ziarkówna Zofia.

(T) **NASZE „UCZCIWE“ SŁUŻĄCE.** Policya aresztowała Maryę Furtek (lat 30) za kradzież garderoby wartości 15.000 mk. na szkodę Julii Lembas, zam. w Sokołowie pow. Wieliczka.

(T) **NIE JANKOWSKI ALE KURDZIEL.** Jak nam donoszą sprawcą kradzieży u Wojewodowej nie był Jankowski lecz Eugeniusz Kurdziel, który skradł legitymacye Jankowskiemu i za niego się podał.

(T) **PODEJRZANI WŁAŚCICIELE SZYNEK.** Onegdaj skradziono w lodowni rzeźni miejskiej około 70 kg. szynki wartości przeszło 20.000 mk. na szkodę masarza Edwarda Kamali. Sprawcy tej kradzieży zamierzyli szynki te spieniężyć i w tym celu udali się do handlu Olszewskiego w Małym Rynku. Olszewski jednak podejrzywając w tej tranzakcyi nieczystość, powiadomił policyę, która złodziei przyaresztowała. Są nimi: Feliks Urbański (lat 30), Władysław Marszałek (lat 18), Tadeusz Żebro (lat 19) i Czesław Kelar (lat 20).

(T) **KAWALERYJSKA JAZDA.** Kawaleryjską jazdę urządził sobie wczoraj 28-letni Jan Siemek, szofer z reprezentacyi „Limanowa“, jadąc automobilem z największą szybkością przez ulicę Krakowską, wskutek czego zagrażał życiu pasażerów i przechodni. Szalonego szofera przyaresztowano. — Siemek był mocno podpity.

———oOo———

„Odważny" Bela Kuhn.

Węgierski prezydent ministrów hr. Bethlen odczytał w parlamencie list Beli Kuhna, który w imieniu III. Międzynarodówki wzywa emigrantów węgierskich, aby nawet z narażeniem swego życia powrócili do kraju, aby tam zakładać tajne organizacye bolszewickie.

Berlińska „Rote Fahne" nazwała powyższy ustęp mowy Bethlena oszustwem, gdyż Bela Kuhn wróciłby pierwszy do kraju, gdyby był zdania, że czas już dojrzał do tego.

Tymczasem pokazało się, że Bela Kuhn nie pisał wprawdzie listu, o którym wspominał Bethlen, ale artykuł, wydrukowany w różnych pismach komunistycznych. W artykule tym „wyjaśnia" Bela Kuhn, że jeśli ktoś, tak jak on i jego przyjaciele zagrożeni są do 100 proc., to oczywiście nie mogą wracać na Węgry. Ale inni, zagrożeni od 80—90 proc. winni wziąć na siebie ryzyko i wrócić do kraju, by tam rozpocząć pracę agitacyjną.

Jak widać Bela Kuhn dobrze zważył możliwość niebezpieczeństwa, tak, by swą osobę w każdym razie ukryć w bezpiecznym zakątku (przebywa on obecnie w Moskwie), ale innych wysyłać na pewną śmierć. Przytem gazety bolszewickie podały jeszcze wcześniej, że na Węgry udają się komuniści na robotę partyjną i w ten sposób sprowokowały do nowych represyj. Setki osób uwięziono, powołując się na wzmianki gazet komunistycznych o przyjeździe agitatorów.

Tego było już za wiele nawet komunistom węgierskim, przebywającym na emigracyi. Wystąpili oni ze skargą na Belę Kuhna do Kom. Wyk. w Moskwie. Wybuchł kryzys wśród emigracyi węgierskiej, który będzie roztrząsany na kongresie obecnym.

—oOo—

Oryginalny sposób leczenia czerwonki.

Przed niedawnym czasem przywieziono do szpitala żydowskiego w Warszawie Eliasza Grünspana, chorego na czerwonkę. Pomimo troskliwej opieki lekarskiej chory czuł się coraz gorzej, wreszcie pewnego wieczora zapadł w stan agonii. Skorzystał z tego jeden z posługaczów szpitalnych i wyrwał choremu z ust t. zw. „koronę" złotą.

Pod wpływem bólu i osłabienia Grünspan zapadł w głęboki sen i pozostawał w tym stanie do następnego rana, a gdy się obudził, czuł się daleko lepiej niż dnia poprzedniego. Rekonwalescencya ku zdumieniu ordynującego lekarza, następowała szybko i obecnie Grünspan, jako człowiek zdrowy, wypisał się ze szpitala.

Jak się więc okazuje służba szpitala żydowskiego wynalazła dosyć oryginalny środek na leczenie dezyntenryi. Podobno jednak zbadaniem tego środka nie zajęli się uczeni lekarze, lecz policya. Jeden z licznych w Polsce opozycyonistów zawodowych mógłby naiste stwierdzić, że u nas nie umie się należycie ocenić zasługi.

—oOo—

Jak z sensacyjnego romansu.

(I.) Działo się to przed paru dniami w Paryżu... Nazywała się Danyele, imię nieco sztuczne i ekscentryczne, a w każdym razie wskazujące na to, iż osoba, która je nosiła, nie należała do rzędu grzecznych córeczek, słuchających ślepo rozkazów matki i zajętych wyszywanieh pantofli domowych, haftowaniem „tiszlauferów" i innemi tym podobnemi robotkami ręcznemi.

Była narzeczoną lekarza, miała pozatem awanturki miłosne z lotnikiem i prowadziła na wszystkie strony mniej lub więcej „zaawansowane" flirty i flirciki. A przytem wszystkiem fanfarowała na temat poświęcenia się karyerze teatralnej lub zostania wielką gwiazdą kinematograficzną...

Aby zabezpieczyć się od wszelkich zakusów na swą cnotę, Danyele w porozumieniu ze swą matką postanowiła sprowadzić się do mieszkania swego narzeczonego.

Doktór Ecoffe miał dawną kochankę, osobę niezwykle zgodną i wyrozumiałą, która dla dobra przyszłościowego przyjaciela zgodziła się na zerwanie z nim długotrwałego stosunku, nie żywiła z tego powodu żadnych do doktora pretensyi, interesowała się żywo jego miłosnemi sprawami i przyjmowała sentymentalne zwierzenia panny Danyle.

Życzeniem narzeczonej było, aby dawna kochanka jej oblubieńca pani Debry nie odczuwała finansowych braków w konsekwencyi zerwania. — „Jak dostanę 80 tysięcy franków — mówiła często Dany — które mi się należą tytułem odszkodowania za zniszczoną ojcowiznę, dam je pani Debry na posag."

Danyele pisała do lotnika: „Jak wyjdę za mąż za doktora, ty będziesz moim kochankiem." — Równocześnie zaś mówiła do narzeczonego: „Gdybym przypadkiem zaślubiła lotnika, przysięgam ci, że wezmę cię za kochanka równiutko w trzy miesiące po moim ślubie". Być może, iż tę samą pociechę proponowała i innym znajomym mężczyznom, którzy wszyscy nazywali ją popularnie „Dany".

Doktór Ecoffe mawiał zawsze, iż zażąda od niej przedłożenia listy wszystkich jej przyjaciół:

— Jak się pobierzemy — mówił — podzielę twoje męskie znajomości na dwie kategorye: pożądanych i niepożądanych. Pozwolę ci przyjmować tylko pożądanych... Innych wyrzucę za drzwi!

I wszystko szło swoim trybem; pewnego wieczoru Danyele Royer, która zainstalowała się już w mieszkaniu swego narzeczonego, po obiedzie odprowadziwszy do stacyi tramwajowej swą przyszłą teściową powróciła do domu o godz. 21 minut 30. W przedpokoju narzeczony ucałowawszy ją czule powiedział: „Wychodzę na chwilę, aby zatelefonować do jednego z mych przyjaciół".

Gdy zamknął drzwi za sobą usłyszał rozpaczliwy okrzyk: „Maurycy! Maurycy!" Szybko powrócił do swego gabinetu, gdzie znalazł narzeczoną leżącą na ziemi, ze sztyletem w sercu.

Wyjąwszy morderczą dłoń i skonstatowawszy śmierć, nieszczęśliwy narzeczony, na wpół przytomny wybiegł bez kapelusza na ulicę, zostawiając otwarte drzwi od mieszkania. Stróż kamienicy widział go wychodzącego z domu o godzinie 21 minut 40. Cały dramat rozegrał się zatem w przeciągu dziesięciu minut.

W kwadrans później doktór Ecoffe powróciwszy do domu przywołał stróża i opowiedział mu o tragicznym wypadku. Stróż ozbaczywszy trupa dziewczyny na podłodze i leżący obok niej sztylet, udał się po agentów policyi.

Jedyną sprzecznością w zeznaniach doktora jest jego twierdzenie, iż nie wydalał się z domu po dramacie, lecz ze natychmiast uprzedził o wszystkiem stróża. P. Ecoffe nie umie wytłomaczyć sobie tego zagadkowego samobójstwa, nad którem unosi się mgła tajemniczości.

Wszystkie osoby zawikłane w tę dramatyczną awanturę są ludźmi tak zwanymi „comme il faut". Bo ostatecznie i sama bohaterka dramatu żyła całkiem poprostu jak wiele innych młodych kobiet, o podobnie romantycznej wyobraźni i nieco fantastycznych zachciankach. Miała zresztą wyjść za mąż, a małżeństwo jest jak wiadomo dobroczynną gąbką, która pozwala wymazać wiele rzeczy.

I gdyby nie ten sztylet japoński, wszystko byłoby ułożyło się znakomicie i nikt nie byłby miał sposobności przeniknąć natrętno-ciekawym wzrokiem owych egzystencyi, które zresztą nie kryją nic osobliwego dla obserwatorów codziennej kolmedyi życia paryskiego.

Nad trumną nieszczęśliwej Danyele niedoszły mąż-lekarz i niedoszły kochanek-lotnik uścisnęli sobie dłonie i powiedzieli z głębokiem wzruszeniem: „Biedna Dany!... Jakże była uroczą, kiedy obaj ją opłakujemy!"

Gdyby cały ten dramat nie był wyjęty z codziennej kroniki życia paryskiego, lecz gdyby był inwencyą jakiegoś dramaturga, wyciskałby widzom rzewne łzy z oczu. Danyele i jej japoński sztylet, dawna pobłażliwa kochanka, sentymentalny lotnik i poczciwy doktór czy nie wspaniały kwartet dla jakiegoś francuskiego Bataille'a czy polskiego Rittnera?

Dla uzupełnienia obrazu całego tego dramatu należy dodać jeden jeszcze szczegół, dowodzący, że w najtragiczniejsze momenty wśliznie się zawsze nuta komiczna: Nazajutrz po tajemniczym wypadku otrzymał dr Ecoffe następujący, przesiąknięty czarowną wonią perfum bilecik: „Młoda, sympatyczna kobieta, bogata rozwódka, pragnie żywo pocieszyć w świętym związku małżeńskim człowieka, którego niesprawiedliwy los dotknął zbyt okrutnie".

—oOo—

TEATRALIA.

Czyżby upadek wielkiego repertuaru.

Świeżo przeżywaliśmy w Krakowie fakt zniesienia dramatu w Teatrze Powszechnym na rzecz repertuaru muzycznego. Obecnie jak donoszą pisma poznańskie coś podobnego dzieje się w Poznaniu. Oto zarząd miasta zamierza usunąć z administrowanych przez siebie teatrów wielki repertuar literacki, który dotychczas był uprawiany przez przedstawienia zespołu dramatycznego w teatrze Wielkim. Teatr ten ma być oddany wyłączni baletowi oraz operze. Przedstawienia dramatyczne będą ograniczone do krotochwili i farsy, gdyż równocześnie miasto zamierza ograniczyć personal. Na scenie teatru Wielkiego ukazywały się arcydzieła takie, jak „Balladyna". „Cyd", „Otello", „Wyzwolenie" i t. d., których Teatr Polski nie może wystawiać z powodu zbyt szczupłej sceny, pozbawionej środków technicznych. Publiczność uczęszczała na nie tłumnie, to też opinia kulturalna Poznania jest oburzoną, a dzienniki protestują przeciw zamachowi na kulturę polską miasta i żądają, aby Teatr Wielki nie był zamknięty dla literatury polskiej tak, jak to było za czasów pruskich.

Wypadek to bądź co bądź wielce charakterystyczny, świadczący, że prowadzenie sceny o wielkim repertuarze jest połączone z wielkim deficytem kasowym.

—oOo—

Nowe teatry w Warszawie.

W Warszawie od jesieni rozpoczną swą działalność trzy nowe teatry organizowane przez spółkę akcyjną pod nazwą „Towarzystwo Teatrów Stołecznych".

Dwie sceny otworzą swe wrota w gmachu przy ul. Karowej, którego przebudowę powierzono architektowi p. Wacławowi Moszkowskiemu. Górną część gmachu zajmie teatr o charakterze wybitnie monumentalnym p. n. „Nowa Scena", poświęcony wyłącznie wielkiemu dramatowi i wielkiej komedyi. Widownią zbudowana w formie wysokiego, półkolistego amfiteatru, mieścić będzie z górą 1600 widzów. Scena posiada proscenium wkraczające w widownię oraz oświetlenie odpowiadające najnowszym wymogom. Drugi teatr, kameralny, „Teatr Maska", z widownią obliczoną na 500 widzów, znajdzie pomieszczenie w dolnej części budynku. Repertuar tej sceny poświęcony będzie najciekawszym zjawiskom na polu literatury nowoczesnej.

Trzeci teatr, utworzony w przeważnej części z personalu artystycznego teatru Nowości, zachowa prawdopodobnie tę nazwę i mieścić się będzie przy ul. Bielańskiej w gmachu byłego teatru „Marywil", gruntownie na ten cel przebudowanym. — Repertuar obejmować będzie opery komiczne i operetki.

Dyrekcya scen „Tow. Teatrów Stołecznych" spoczywa w ręku pp. Ludwika Hellera, jako dyrektora administracyjnego i Ryszarda Ordyńskiego jako dyrektora artystycznego. Do kierownictwa w pracach teatru udało się dyrekcyi pozyskać pp. Ludwika Solskiego jako dyrektora dramatu i Leona Schildenfeld-Schillera jako dramaturga-reżysera.

Ruch giełdowy.

(stm) Wczorajsze zebranie giełdowe odznaczało się w dalszym ciągu rezerwą i apatyą. Obrotów dokonano niewiele po kursach nie o wiele zmienionych. Impexy zyskały 50 punktów. P T H. 25 punktów Siersza gernicza straciła 50 punktów, Polska Nafta 50 punktów. Z akcyi bankowych robiono transakcye akcyami Banku Przemysłowego. Walut w dalszym ciągu nie notowano.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 24 czerwca 1921 r.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow handl. P T. H. I—III em. of. 1000. żad. 1100. trans. 1075—1050 IV em. of. 925. żad. 1025. trans 975—935. Handl. Spółka akc. „Impex" of. 425. żad 525, trans 480—500. „Polski Glob" Tow. transport.-handl. I—III em. of. 1250. żąd. 1450. trans. 1325—1410 Żegluga Polska of. 525. żad. 600. Zieleniewski of. 7900 żad. 8300. Warsz. Ska akc. Budowy Parow I—II em. of. 1900. żad. 2100. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5900. żąd. 6100. trans. 6000 „Trzebinia" fabr maszyn i narz. roln. I—III em. of 3100. żad. 3300. IV em. of. 3000. żad. 3200 „Automotor" fabryka samochodów of 2300. żąd. 2500. „Górka" fabryka cementu of. 7000 żąd. 7500. Gal. akc Zakłady Górn Siersza of. 6100. żad. 6400. trans. 6250—6300 „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 7800 żad. 8500. Polska Nafta I—III em of. 1900. żad. 2300 trans. 2150—2000. Elektrownia w Sierszy of. 2100 żad. 2300 trans. 2220—2250. „Oikos" T. A. of. 4000. żad. 4200. „Pezet" Powszechne zakłady budowl of. 1000 żad. 1100 Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2600. żad. 2800, trans 2650. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3400. żad. 3600 Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3000. żad. 3300. Ł Ł

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej transakcyi walutami nie notowano z wyjątkiem marek niemieckich. W dziale akcyi obroty małe przy tendencyi słabszej. Papiery publiczne bez ruchu. Rublami obracano chętnie.

Waluty: Dolary St. Zjedn sprzedaż 1545 kupno 1500, czeki sprzedaż 1555, kupno 1510, franki francuskie czeki sprzedaż 129 kupno 124, marki niemieckie sprzedaż 23.30, kupno 22 czeki trans. 22.50, sprzedaż 22.50, kupno 22 korony austryackie czeki trans. 235 sprzedaż 235 kupno 228, korony czeskie czeki trans 22.40 ruble carskie 500-tki 295—280, dumskie 1000-czki trans. 72—70.

Lwów. (PAT) Ruble carskie 100-tki 470—550, ruble carskie 500-tki 280—320, ruble carskie drobne 230—280 ruble dumskie 1000-czki 65—85, ruble dumskie 250-tki 55—65, Kiereńki 25—30, Karbowańce 1000-czki 5—7, Grzywny 500-tki i wyżej 7—10, franki francuskie 100-tki 120—123 1000 franków szwajcarskich 200—220 funty szterlingi 5400—5900, dolary amerykańskie 1470—1550, dolary kanadyjskie 1250—1380, marki niemieckie 1000 2280—2375, marki 100-tki 2100—2275, marki niemieckie drobne 2000—2175, lei rumuńskie 2300—2450, lei drobne 2200—2350, liry włoskie 65—75, korony czeskie 2200—2300, korony czeskie drobne 2200—2300, korony austr. stemplowane 240, Dewizy: Londyn 5500—6000, Paryż 120—130 Zurych 210—230 Praga 2300—2400, Wiedeń 230—250, Berlin 2300—2400 trans. 2350, Bukareszt 2350—2450

Wiedeń. (Telef. J.) Na tutejszej giełdzie pieniężnej wielka rezerwa, tylko akcye naftowe poszukiwane. Notują: Karpaty 16500, Galicya 41500, Mantany 3000, Fanty 28500.

Kurs walut w wolnym obrocie: marka niem. 9.62, leje rum. 10.55 liry włoskie 33, dolary 482, funty 2550, korony czeskie 9.32, węgierskie 269, marka polska 42.

Zurych. Marka polska na giełdzie w Zurychu 100 m. p. = 37 centymów.

Przesilenie parlamentarne w Czechach

Praga. (PAT) „Lidowe Nowiny" donoszą, że w łonie piątki nastąpił rozłam jawny, **wobec czego zachodzi niebezpieczeństwo parlamentarnego przesilenia** i niebezpieczeństwo, że plan aprowizacyi nie zostanie na razie załatwiony. Strajk urzędników bankowych rozszerza się na całą republikę Czechosłowacką.

Przed ukończeniem obrad czesko-węgierskich.

Praga. (PAT) Czeskie Biuro Prasowe donosi z Marienbadu: Dzisiaj przedpołudniem toczyły się dalsze konferencye pomiędzy ministrem Beneszem a hr. Telekym. Wobec pomyślnego przebiegu rokowań należy przypuszczać, że zostaną one jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zakończone. Naogół osiągnięto zupełne porozumienie w kwestyach gospodarczych, w kwestyi amnestyi i w szeregu innych kwestyi polityczno-gospodarczych. Ostateczne załatwienie wszystkich tych spraw nastąpi jednakże na konferencyi państw sukcesyjnych w Porto Rose. Wedle doniesień „Prager Presse" potwierdza się wiadomość, że w rokowaniach brał udział prezydent ministrów serbskich Pasicz.

Rozruchy komunistyczne w Komornie.

Wiedeń. (Telef. J.) Z Pragi dowiaduję się: „Narodnj Listy" donoszą z Preszburga, że w pewej miejscowości w komitacie Komorno **200 komunistów, podburzonnych przez agitatorów, skosiło zboże z pól i zabrało je.** Żandarmerya i wojsko przywróciło porządek.

Opór bojówek niemieckich wobec kom. alianckiej

Możliwość zerwania układów.

Berlin. (E. E.) Układy między kom. międzysojuszniczą a niemieckim wydziałem 12-tu, które toczyły się przez ostatnich dni kilka nie doprowadziły do porozumienia i powzięcia żadnych decyzyj. Podobno członkowie kom. międzysojuszniczej w stosunku do przedstawionego przez Niemców planu ewakuacyi, zajęli stanowisko nieprzejednanie odmowne. Niemieckie koła urzędowe liczą się poważnie **z możliwością zerwania układów dotychczasowych.**

Sosnowiec. (Telef. wł.) Dotychczas do godziny 7 wieczór umowa niemiecko-polsko-aliancka nie została jeszcze podpisana.

Ludność polska zadowolona z zarządzeń aliantów.

Prowokacye i zbrojenia Niemców.

Oświęcim. (Orient) Donoszą z G. Śląska, że ludność polska na terenie plebiscytowym **objawia coraz większe zadowolenie z powodu praworządnych zarządzeń Komisyi Międzysojuszniczej.** Ludność niemiecka natomiast w Katowicach, Bytomiu i Gliwicach **zachowuje się w dalszym ciągu prowokująco względem władz koalicyjnych** i niecierpliwie wyczekuje dalszej akcyi zbrojnej gen. Hoeffera. W Katowicach dnia 20 bm. odbyło się zgromadzenie komunistów niemieckich, na którem uchwalono **współdziałać z Orgeschem i Stosstruplerami,** celem opanowania dworca kolejowego. Według zeznań jednego ze Stosstrupplerów **liczba zorganizowanych Stosstrupplerów w Bytomiu wynosi około 3.000 ludzi uzbrojnych w rewolwery i karabiny maszynowe.** Dowódcą organizacyi ma być oficer niemiecki Scholze.

Dalsza koncentracya bojówek.

Sosnowiec. (Orient) Jak informują z G. Śląska, przedstawiciele Komisyi Międzysojuszniczej **postanowili zneutralizować oprócz Gliwic także i Zabrze.** Mimo to **Niemcy** w dalszym ciągu **koncentrują znacze siły w rejonie Gliwic, Olesna i Zembowic, a także w rejonie południowym na odcinku Markowic i Nędzy.**

Przeciwdziałanie niemieckim próbom przewrotu.

Sosnowiec. (Orient) Energiczne zarządzenia władz koalicyjnych, **kładą kres wszelkim próbom przewrotu ze strony Niemców i przyczyniają się w dużej mierze do sanacyi tamt. stosunków.** W Bytomiu n. p. gen. francuski Denis wydał ostre zarządzenie, według którego każda osoba schwytana w mieście z bronią w ręku, zostanie rozstrzelaną. Komenda załogi francusko-angielskiej w Sławęcicach, wezwała niemiecką samoobronę do opuszczenia swych stanowisk zajmowanych dotąd w okolicy Sławęcic i Zalesia. W Gliwicach władze koalicyjne zawiesiły pismo hakatystyczne „Volksstimme". W Katowicach miejscowe władze koalicyjne, zabroniły surowo niemieckim kolejarzom odbywania zebrań demonstrujących przeciwko Francuzom lub Polakom.

100 urzędników niemieckich aresztowano.

Sosnowiec (tel. wł.). Donoszą z Katowic: Na tajny rozkaz komendanta miasta, pułk. Artisstona, **aresztowało wojsko francuskie 100 niemieckich urzędników policyi.** Zamknięto ich w kasarni, gdzie są pilnie strzeżeni. Jak długo ma trwać to internowanie, niewiadomo. Rozporządzenie to ma na celu przeszkodzić we wzięciu udziału w gotującej się chęcy komunistycznej w Katowicach ze strony niemieckich policyantów.

Zarządzenia w Raciborskiem.

Sosnowiec. (Orient) Komendant strefy Racibórz-Koźle-Krapkowice, pułk Salvioni wydał następujące zarządzennie: We wszystkich miejscowościach powiatu raciborskiego, położonych na prawym brzegu Odry **utworzone zostaną straże gminne.** Utworzenie tych straży zlecono kontrolerowi na powiat raciborski, majorowi Juvrea. Straże gminne uzbrojone zostanną w rewolwery; wszelka inna broń musi być złożona u sołtysów, ci zaś odstawią ją wojskom koalicyjnym w Nędzy. Osoby zatrzymujące broń, odpowiadać będą przed nadzwyczajnym sądem w Raciborzu. Ruch na ulicach jest zabroniony od godziny 9-ej wieczorem do godziny 4-tej rano. Wszystkie karczmy, restauracye i t. p. muszą być zamknięte od godz. 8 wieczorem do 5 rano. Sprzedaż napojów alkoholowych jest zakazana.

Graniczna komisya aliancka w Sosnowcu.

Sosnowiec. (Telef. F.) Dziś w Sosnowcu bawiła komisya koalicyjna graniczna, złożonna z 1-go oficera angielskiego, jednego francuskiego i jednego włoskiego.

Eksplozya w Rybniku zniszczyła 100 wagonów.

Sosnowiec. (Telegram wł.) W związku z wczorajszą wiadomością o eksplozyi w Rybniku dowiaduję się, że zostało zniszczonych przez wybuch przeszło 100 ciężarowych wozów kolejowych, został również uszkodzony pociąg sanitarny polski, stojący opodal. Szkodę obliczają na kilka milionów marek niem. Dotychczas odnaleziono 4 zabitych, przypuszczają jednak, że liczba ofiar jest znacznie większa. O przyczynie wypadku różni ludzie różnie mówią. Zasadnicze wyniki śledztwa dotychczas niewiadome.

Traktowanie jeńców przez Niemców.

Bytom. (E. E.) Podczas wymiany jeńców stwierdzono, że jeńcy polscy powracający z Chociebuża mają na sobie łachmany. Tak ubrany był transport z 300 ludzi. Władze powstańcze poleciły ubrać w te same łachmany jeńców niemieckich, co poskutkowało odrazu. Następny transport jeńców z Chociebuża ubrany był już przyzwoicie. Władze niemieckie wystosowały do kapitana Niedzieli i kap. Sawińskiego, dozorujących transport jeńców, specyalne podziękowanie za pozwolenie odwiedzania obozów jeńców niemieckich w Nowym Wieruniu. Wysłannicy niemieccy nie doznali żadnych przeszkód w odwiedzaniu jeńców.

Bajki o bolszewizmie na Śląsku.

Sosnowiec. (Orient) Prasa niemiecka rozmyślnie rozsiewa fałszywe pogłoski **o szerzącym się bolszewiźmie na Górnym Śląsku.** Jest to nowy podstęp niemiecki, dążący do wywołania rozruchów i zaburzeń, jak w sierpniu roku zeszłego. Niemcy spodziewają się bowiem, że skutkiem tego wojska koalicyjne usunęłyby milicyę górnośląską i ujęły władzę w swoje ręce, lub powierzyły ją Niemcom jak przed powstaniem.

Niemieckie falsyfikaty.

Warszawa (tel. M.). Z Berlina telegrafują: „Berliner Tageblatt" zapowiada opublikowanie dokumentów, „udowadniających pomoc, udzielaną przez polskie władze wojskowe powstańcom górnośląskim". Pomoc ta objawiała się rzekomo przez regularne nadsyłanie transportów z wojskiem i amunicyą. Nie ulega wątpliwości, że dokumenty te — o ile rzeczywiście zostaną wydrukowane, — **będą falsyfikatami,** albowiem rząd polski ściśle przestrzegał neutralności w sprawie Górnego Śląska, co stwierdzili też niejednokrotnie i przedstawiciele dyplomatyczni sprzymierzeńców w Warszawie.

—oOo—

Oświadczenie Brianda o Górn. Śląsku w senacie

Paryż (East Express). Komisya senatu do spraw zagranicznych pod przewodnictwem Poincarego, wysłuchała **sprawozdania premiera Brianda** o stanie sprawy śląskiej, o sytuacyi na wschodzie i ostatecznej wymiany zdań z Niemcami. Briand wyjaśnił tę sprawę wyczerpująco. Wyłuszczył nadzieje rządu francuskiego, że w sprawie Górnego Śląska należy się spodziewać zbliżenia stanowiska francuskiego angielskiego i włoskiego. Zdaje się, że odtąd Rada Najwyższa będzie mogła powziąć decyzyę tylko co do porozumienia, ustalonego jednomyślnie, bądź przez komisyę międzysojuszniczą, będącą teraz na Śląsku samodzielną, bądź przy pomocy techników, dyplomatów, inżynierów i prawników, przydzielonych do komisyi. Obecni komisarze rządów sprzymierzonych pozostają nadal na swych stanowiskach. Należy się spodziewać, że zbliżenie Anglii i Francyi zostanie poparte całkowicie przez rząd włoski. Nad sprawą wymiany zdań rządu francuskiego i niemieckiego wywiązała się obszerna dyskusya. Kuluary senatu są pod wrażeniem silnej deklaracyi Brianda. Co się tyczy Śląska, to **niema mowy o odwołaniu gen. Leronda.** Anglia zażąda prawdopodobnie rozpatrzenia sprawy ewakuacyi Konstantynopola i okaże skłonność do przyjęcia drobnych zmian w mowie londyńskiej, w celu załatwienia porozumienia się z Turcyą.

Rada Najwyższa w dniu 15 lipca.

Warszawa. (Telef. M.) Z Paryża telegrafują: Tamtejsze koła polityczne uważają za pewne, że Rada Najwyższa będzie zwołana na 15 lipca. Na porządku dziennym oprócz kwestyi Górnego Śląska znajduje się także żądanie Anglii stopniowego zniesienia granicy celnej nad Renem zależnie od wykonania przez Niemcy przyjętych zobowiązań.

Rokowania handlowe polsko-rumuńskiee.

Warszawa. (Telef. M.) Z Bukaresztu telegrafują, iż w konferencyach, które się tam odbywają między delegacyą handlową polską i rumuńską biorą także udział przedstawiciele organizacyj rumuńskich finansowych, przemysłowych i handlowych. W rumuńskich sferach miarodajnych uważają, iż w interesie Rumunii leży najrychlejsze nawiązanie handlu z Polską, ponieważ wyroby polskie kalkulują się obecnie na rynku międzynarodowym najtaniej, a to wskutek niskiego notowania marki polskiej.

DO TARTAKU PAROWEGO

poszukuje się natychmiast

ZARZĄDCĘ, GATROWYCH, MANIPULANTÓW TARTACZNYCH i LEŚNYCH, MASZYNISTÓW TARTACZNYCH ORAZ PROWADZĄCYCH KOLEJKI LASOWE. 4567

Zgłoszenia pisemne pod „PES“ do Biura ogłoszeń M. T. KRZYŚZTOFOWICZ we Lwowie, ul. Sokoła 4, II-gie piętro.

ZGUBIONĄ wojskową kartę powołania na nazwisko Karol Bielecki z Cerekwi powiat Bochnia, unieważniam. 4566

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Andrzej Starościk, gmina Filipowice, unieważnia się. 4569

ZAGINIONE zaświadczenie demobilizacyi na nazwisko Ciszka Franiszka, unieważnia się. 4571

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument demobilizacyjny na nazwisko Miłoś Józef, 1896, Pławo, op. Borowa k. Mielca, syn Jana i Luwiki. 4570

JÓZEF CHOMNICKI poszukuje swojej córki Amelii Chomnickiej ze wsi Daszkowiec, pow. Nowo-Uszyckiego. ziemi Podolskiej, która w 1920 r. wyjechała z powiatow. starostwem Nowo-Uszyckiem, jako kancelistka, do Polski. Upraszam na miłość Boga, ktoby wiedział coś o niej, lub o miejscu jej pobytu raczy zawiadomić za wynagrodzeniem, pod adresem: Mikołaj Rośliński, Borszezow, około Czotkowa. 4574

MASZYNY do pisania wszystkich systemów do sprzedania, przyjmuje się naprawy. **Specyalna pracownia mechaniczna Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 4184

Baczność
Maszyniści i Palacze!

W niedzielę 26 czerwca b. r. odbędzie się Odczyt techniczny W. P. **Inż. Gawrona,** potem dyskucya na temat zawodowy, w Domu Robotniczym, Plac Serkowskiego II, w Podgórzu. Początek o godz. 10-tej przedp Za Zarząd Sekcyi: Jankowski. 4542

Zaraz do sprzedania!

Żniwiarka-wiązałka marki Cormick bez dyszla i płótna w bardzo dobrym stanie za Mk. 60.000; **Siewnik 25-rzędowy** marki niemieckiej używany, jednak w dobrym stanie, za Mk. 35.000; **Kierat 3 HP** dzwonowy z drzewem na ramę, bez przystawki i transmisyi, używany, również w dobrym stanie za Mk 29.000 u firmy **Inż. Józef Schroll, Kraków, Pawia 3/10, telefon 1069.** 4473

BIURKO DĘBOWE ANTYK do sprzedania. Wiadomość: Zielona 20, oficyny, parter, od godz. 8 i poł do godz. 9 i pół rano. 4459

UNIEWAŻNIAM papiery wojskowe na nazwisko Symche Alfns, które mi skradziono w Krzeszowicach. 4531

Fabrykant świec oraz ciast i pierników

z legalnymi przydziałami Ministerstwa aprowizacyjnego, szuka wspólnika w celu sprzedaży powyższych towarów zarazem zaznacza, że wspólnik ten musi być częściowym finansistą. Czysty dochód będzie wedłng nmowy na połowę z zarobkiem rozdzielony. Izraelita niewykluczony. Zgłoszenia u **Franciszka Wrężla, fabryka świec, Żywiec, ulica St. Batorego nr. 277.** 4574

SPRZEDAJEMY domy, wille, apteki, hotele, kawiarnie, restauracye, młyny parowe, motorowe i wodne, fabrykę przetworów chemicznych, majątki ziemskie od 50 o/ 2250 z gorzelniami i bez gospodarstwa od 3 do 50 morgów z inwentarzem. Poszukujemy zastępstwa poważnych firm na Pomorze i Poznańskie.

Kaucyonowany dom komisowo-handlowy

F. DOBROWOLSKI i E. BARAŃSKI

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 11. 4575

Kompletne URZĄDZENIE BIUROWE prawie nowe, składające się z biurka amerykańskiego, 2 registratur i szafy na akta, stołu, kanapy, 4 foteli, wieszadła itp. okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Powszechn. Biura rekl. „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16.



Ból głowy i Migrenę

usuwa momentalnie tylko **Citro Migren**

prowiz. farm. **Henr. Chodakowskiego**

w Warszawie. 4122

Żądać wszędzie.

Wyłącznie POLSKIE Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia od gradobicia »CERES«

w Warszawie, ul. Traugutta 3 4481

ZAŁOŻONE W 1902 R.

41.000 polis na sumę **1,500.000 marek,** wypłacono odszkodowań **20,000.000 marek.**

Towarzystwo ani razu żadnych dopłat do zapłaconej premii nie pobierało.

REPREZENTACYE NA MAŁOPOLSKĘ

powierzone zostały

Oddziałom Tow. „Snop“, „Polonia“ „Wisła“ w Krakowie.

AUTA ciężarowe do sprzedania, osobowe do wynajęcia na mniejsze i większe tury u firmy

L. Drapała, Kraków, Czarnowiejska 9-11.

Znakomita mączka odżywcza

à la Nestel

i grysik biszkoptowy (marka ochronna krowa)

wytwórni I. Zbiegieni i P. Oskwarek

Podgórze, Kącik 1. 4512

Do nabycia w handlach, drogueryach i aptekach.

Zastępcy na Galicyę:

DOM HANDLOWY FIAŁEK I ZBOROWSKI, KRAKÓW

ul. Zwierzyniecka 29.

Inż. WACŁAW GĄSIOR i SP.

w Krakowie, ul. Karmelicka 14 4503

dostarczają silników i wszelkich maszyn dla cegielń, stolarń, tartaków itp. Zakładów fabrycznych oraz aparatów i artykułów technicznych, jak pasy, szczeliwa itp. dla ruchu fabrycznego. **Projektują,** dozorują i przeprowadzają montaż wszelkich urządzeń fabrycznych, maszynowych, wykonują plany maszynowe i obliczenia techn. **Urządzają** suszarnie do drzewa, jarzyn, skóry i dachówki oraz ogrzewania centralne i wodociągi.

„ORO“

PIEGI i PRYSZCZE usuwa radykalnie KREM „ORO“ i MYDŁO „ORO“ 4547

ŁODZKIE ZJEDNOCZONE FABRYKI MYDEŁ TUAL. I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH

Józef Wójtowicz, H. Güttel i Ska, Łódź, ul. Wólczańska 117.

Mąkę amerykańską

we wszystkich gatunkach

Mąkę żytnią

Pszenicę, żyto i owies 4572

Słoninę amerykańską

Smalec wieprzowy

Herbatę Kawę Kakao Ryż

jakoteż wszystkie inne towary kolonialne oraz chemikalia

dostarcza wagonowo loco Gdańsk jakoteż loco każda stacya w Polsce

DOM HANDLOWY GAENGER i SKA

Gdańsk	Kraków
Breitgasse 22/23.	Starowiślna 40.
Adres telegr. „Gaengerco“.	Adres telegr. „Gaengerska.

OGŁOSZENIE.

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że od d. 1 lipca 1921 r. będą liczone następujące ceny za węgiel i koks za jedną tonę franco wagon kopalnia lub komora graniczna. 4565

Pochodzenie węgla	Gruby Kostka	Orzech I Orzech II	Orzech III Pospółka Groszek Grysik i Drobny	Miał	Dla wszystkich gatunków
Węgiel					
Karwiński	—	—	—	—	—
Górnośląski	6.000·—	5·700·—	3.600·—	3.000·—	6.000·—
Dąbrowski	4.490·—	4.265·—	2·700·—	2.245·—	—
Krakowski i z odkrywek Dąbrowskich	3.900·—	3.700·—	2.340·—	1.950·—	—
Koks					
Karwiński	—	—	—	—	14.500·—
Górnośląski	—	—	—	—	9.000·—

„POLSKA SOSNA“ Sp. z ogr. odp. we Lwowie przeniosła swoje biura do nowego lokalu **przy ul. Wałowej 11a, I p.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś
Drukarnia Ludowa w Krakowie